

co do ich treści, lecz i co do wzajemnego stosunku, jaki między nimi zachodzi. Otóż studium książki Bartoccettiego da nam to samo poznanie a prócz tego zapozna nas z mądrością tkwiącą w prawie rzymskim.

X. J. NOWICKI

Gabriel de Ste M. Madeleine O. C. D., *Visions et Mystique*, Paris: Lethielleux, (1955), s. 126.

Książka podaje jasno i zwięźle pogląd św. Jana od Krzyża i św. Teresy od Jezusa na wizje i objawienia w odniesieniu do życia mistycznego i doskonałości chrześcijańskiej.

Autor jej jest obeznany z problemem, który omawia. Widać to zarówno w obecnej jego pracy jak innych publikacji, które wyszły z pod jego pióra. Dodajmy, że zajmuje się owym problemem od szeregu lat jako profesor teologii ascetycznej i mistycznej w Rzymie i konsultor św. Kongregacji Obrzędów.

W przedmowie żali się on na to, że chociaż „wizje i objawienia były w pochodzie wieków przedmiotem studiów wielu teologów”, spotkać można jeszcze dzisiaj wśród kierowników duchowych grube nieroztropności w tej materii. Istnieje jeszcze za dużo łatwowierności wśród wiernych na tym punkcie, z pożałowania godnymi konsekwencjami dla ich życia wewnętrznego.

By tej łatwowierności już raz tamę położyć, należy zdaniem autora szerzyć wśród ludu katolickiego naukę Doktora mistyki, św. Jana od Krzyża. Od niego dowie się on „z całą oczywistością, że drogą do zjednoczenia z Bogiem jest wiara”, wizje i objawienia są „elementem drugorzędnym i pełnym niebezpieczeństw” dla duszy. „Nauki nowożytne”, w szczególności „psychologiczne” — zaznacza autor — potwierdzają z dniem każdym coraz dobitniej, jak słusznym jest zapatrywanie św. Jana od Krzyża. Od tego również Świętego dowiedzą się wreszcie najlepší wierni, co właściwie należy rozumieć przez

słowo „mistyka”, które się stało dzisiaj tak modne i tak „elastyczne”; obejmuje się nim przecież nie tylko pewne stany nadprzyrodzone duszy, lecz i naturalnie kierunki myśli i czynu, filozofii i polityki; mówi się o „mistyce faszyzmu”, o „mistyce nazizmu” itp. Wielu wiernych odnosi słowo „mistyka” do duszy, która przestaje „poufale z zaświatem i odbiera od niego bezpośrednio komunikaty w formie widzeń i objawień” W rzeczywistości zaś wizje i objawienia mają w życiu mistycznym „miejsce zgoła drugorzędne i przypadkowe”. Można bez nich osiągnąć „najwyższy stopień mistyki”. Uzasadnieniu tej myśli poświęca autor czwartą część swej książki.

Niektórzy kierownicy duchowni lubią się odwoływać do św. Teresy od Jezusa, która ich zdaniem uczy czegoś przeciwnego, niż św. Jan od Krzyża. Mylą się oni. Jeśli św. Teresa zdaje się zaznaczać pocześniejsze miejsce wizjom i objawieniom w życiu mistycznym, to dobrze jest sobie przypomnieć — powiada autor — że ona nie pisze traktatu teologicznego o naturze zjawisk nadprzyrodzonych, lecz po prostu opisuje je tak jak je w sobie za pomocą instrospekcji zaobserwowała. Jej pisma zawierające wiele pozwalają teologowi „postawić problem mistyczny z większą precyzją niż dawniej”, lecz one go nie rozwiązują. Toteż św. Teresa myśli podawać swych przeżyć mistycznych za „typ” życia, obowiązujący wszystkich mistyków. Ponadto nie uważa się za powołaną do wyróżnienia w swych przeżyciach duchowych elementu istotnego od przypadkowego. Zasługą dopiero św. Jana od Krzyża będzie jasno te dwa elementy od siebie odgraniczyć.

Rozwijając naukę św. Jana od Krzyża o trzech rodzajach wizyj (zmysłowych, imaginatywnych i intelektualnych) autor podkreśla myśl następującą: „By rozeznąć charakter nadprzyrodzony wizji, trzeba na to być specjalistą, który ma na usługi wszystkie dane teologii i psychologii religijnej” Dyrektor duchowny, który nie jest wyspecjalizowany w tych materiach, nie powinien się zabierać do tej pracy.

Lecz jak on może kierować penitentem, gdy nie wie, czy jej wizje pochodzą od Boga czy też są prostymi halucynacjami. Zasady, których kierownik duchowny ma się trzymać w spełnianiu swych funkcji, są zawarte w tzw. teologii życia wewnętrznego tj. tej części teologii, która uczy, jak można osiągnąć doskonałość chrześcijańską. Wizje i objawienia penitentki obchodzą go tylko o tyle, o ile mogą jej one pomagać lub szkodzić na drodze duchowej. Toteż problemem właściwym nie będzie znalezienie odpowiedzi na pytanie, „czy wizje i objawienia penitentki są nadprzyrodzone czy nie” lecz obmyślenie środków, za pomocą których będzie mogła ona z nich odnieść jak największy pożytek duchowy.

Dusza ma według św. Jana od krzyża nie tylko odrzucać wizje, z jakiegokolwiek by one źródła pochodziły, lecz nadto ma się starać o nich „zapomnieć” nie ich pragnąć, nigdy też nie ma ona szukać na ich drodze odpowiedzi na pytania, z którymi się do niej zwracają. Postępowanie przeciwne degraduje ją samą do poziomu wieszczków.

W ostatniej części swej pracy omawia autor problem rozoznania autentyczności widzeń i objawień.

Kryteria, któremi się pisarze duchowni tutaj posługują, dadzą się sprowadzić do trzech klas: 1. stan fizyczny i moralny osobnika, który odbiera wizje i objawienia: 2. obiektywna treść widzeń i objawień: 3. skutki widzeń na osobniku.

Kryteria klasy pierwszej mają wartość negatywną. Stwierdzenie ich ma podobne znaczenie dla wizyj i objawień co „nihil obstat” umieszczone na książce treści religijnej. Mówi nam ono, że nie ma w nich niczego, coby wykluczało interwencję Bożą.

Druga klasa kryteriów ma podobne znaczenie co kryteria klasy pierwszej, chyba że wykaże się, iż mamy do czynienia z prorocstwem, czyli wyrażoną w słowach jasnych, niedwuznaczących, zapowiedzią zdarzenia przyszłego zależnego od

wolnej woli i nieprzewidzialnego. Wykazanie atoli tej ostatniej cechy napotyka w praktyce na liczne trudności.

Wielu pisarzy duchownych stawia poznanie tajników serc na równi z prorocstwem. Na tym punkcie odstępują oni od nauki św. Jana od Krzyża, który uczy, że „ludzie”, których duch jest oczyszczony, posiadają zdolność poznania na drodze naturalnej z wielką łatwością tego, co się kryje w sercu i duchu innych... robią to za pomocą wskaźników, czerpanych ze słów, ruchów i znaków.

W książkach ascetycznych można często znaleźć twierdzenie, że wizja często intelektualna, np. wizja Trójcy Przenajświętszej, jest zawsze pochodzenia boskiego. I ono nie jest ściśle. Według św. Jana od Krzyża taka wizja również może pochodzić od złego ducha. Ponadto bez gruntownej znajomości psychologii jest bardzo trudno sądzić, czy imaginacja nie odgrywa roli w wizji otrzymanej. Toteż w olbrzymiej większości wypadków należy wzmiankowane wizje uważać za imaginatywne, a konsekwentnie analizie ich obiektywnej treści nie przypisywać wartości kryterium pozytywnego, lecz tylko wartość kryterium negatywnego.

Przejdźmy do trzeciej klasy kryteriów, czerpanych ze skutków, które wizja wywołuje w duszy osobnika. Jeśli istotnie budzi ona w nim życie nadprzyrodzone lub potężnie je wzmacnia, możemy śmiało przyjąć, że jest ona pochodzenia bożego.

Dla ścisłości podaje autor, że nie brak pisarzy duchownych, którzy nie sądzą, by ze skutków dobrych danej wizji należało zawsze wnosić na jej boskie pochodzenie.

Cała książka jest napisana przystępnie. Toteż mogą ją z pożytkiem czytać nawet ci, którzy nie są z teologią obeznani. Jediną usterką książki, to tendencja konkordystyczna, skłaniająca autora do godzenia prawie we wszystkich punktach św. Teresy od Jezusa ze św. Janem od Krzyża.